

STANISŁAW SOŁTYSIŃSKI

LEX MAXIMI IN HAC CAUSA MOMENTI:
OCZEKIWANA REWOLUCJA CZY NIEPOŻĄDANY PRZYCZYNEK
W TEORII PRAWA KOLIZYJNEGO?

I. 'WPROWADZENIE

Przedmiotem analizy w 'niniejszym artykule jest koncepcja radykalnej rewizji ustalonych zasad wyboru właściwej normy w prawie międzynarodowym prywatnym, sformułowana najpierw w piśmiennictwie i orzecznictwie anglosaskim i „skodyfikowana” ostatnio w Stanach Zjednoczonych przez *Restatement of the Law Second: Conflict of Laws 2d*¹.

Nowa doktryna zrywa nie tylko z powszechnie akceptowanymi dotąd łącznikami używanymi zwłaszcza w sferze deliktów i zobowiązań umownych, lecz stawia pytanie na temat sensowności tworzenia ogólnych, abstrakcyjnych reguł rozstrzygania sporów kolizyjnych. Kwestionując uniwersalną przydatność tak rozpowszechnionych łączników, jak łącznik miejsca popełnienia czynu niedozwolonego (delikty) czy zawarcia umowy (zobowiązania), *Restatement II*² zaleca z reguły wybór normy należącej do tego systemu prawnego „który pozostaje w najdonioślejszym związku ze sprawą oraz z podmiotami rozstrzyganego przez sąd sporu”³.

¹ St. Paul, Minn., 1971, (*Restatement II*). Generalnym sprawozdawcą komisji powołanej do opracowania *Restatement II*, pod którego kierownictwem pracował zespół kodyfikacyjny prawa kolizyjnego był profesor W. Reese z uniwersytetu Columbia. Przygotowywane pod auspicjami American Law Institute nieoficjalne kodyfikacje niektórych gałęzi prawa precedensowego cieszą się wielkim uznaniem i prowadzą do ujednoczenia orzecznictwa. O ich autorytecie świadczy fakt, że w latach 1923-1950 cytowano je w 18 000 orzeczeń sądów apelacyjnych i tylko w około 2% spraw zanotowano rozbieżności między poglądem sądu a opinią *Restatement*. Według E. Farnsworth, *An Introduction to the Legal System of the United States*, New York 1963, s. 85.

² Chodzi tu o pierwszą wersję *Restatement* z 1934 r. (cyt. dalej jako *Restatement I*).

³ Opinia prof. J. Morrisa z Oxfordu, autora przygotowywanej obecnie nowej wersji *Dicey's Conflict of Laws*. (Przytoczoną wyżej syntetyczną charakterystykę treści *Restatement II* przytaczam za *The Columbia Law Alumni Observer* z dnia 1 XI 1973, s. 10.

Tak więc *Restatement II* nie zawiera powszechnie przyjmowanych łączników w najważniejszych dziedzinach prawa zobowiązań i zastępuje je elastyczną dyrektywą stosowania normy należącej do tego systemu prawnego, który pozostaje w najdonioślejszym związku ze zdarzeniem będącym przedmiotem oceny sędziowskiej. Czy tak ogólnie sformułowana norma kolizyjna zawiera łącznik w tradycyjnym tego słowa znaczeniu? Niewątpliwie powszechnie aprobowane łączniki miejsca dokonania deliktu czy zawarcia umowy wskazywały stosunkowo precyzyjnie prawo właściwe dla danego stosunku prawnego, zawierającego tzw. element obcy. Obecnie autorzy *Restatement II* postulują najczęściej stosowanie *lex maximi (in hac) causa momenti*⁴ pozostawiając ogromną swobodę sędziemu, który dokonuje wyboru właściwego prawa, kierując się jedynie zespołem liberalnie skonstruowanych wskazówek zalecanych przez zwolenników nowej doktryny.

Z perspektywy kraju o jednolitym systemie prawnym i dysponującego wyczerpującą ustawą z zakresu prawa kolizyjnego, bunt przeciwko abstrakcyjnym i syntetycznym normom *Restatement I* wydaje się niedorzeczny i całkowicie (niezrozumiały. Prawnika na kontynencie europejskim zaskakuje fakt, że doktryna *lex maximi causa momenti* narodziła się w kraju, w którym obowiązuje kilkadziesiąt autonomicznych systemów prawa cywilnego i którego częstotliwość kontaktów z obcymi prawami nie znajduje z pewnością odpowiednika. Zdawać by się mogło, że wewnętrzna mobilność Amerykanów na obszarze pięćdziesięciu stanów i liczne kontakty międzynarodowe, związane z takimi zjawiskami, jak ekspansja gospodarcza i militarna, jak również ogromny ruch turystyczny, powinny doprowadzić nieuchronnie do uchwalenia federalnej ustawy o prawie międzynarodowym (międzystanowym) prywatnym, posługującej się syntetycznymi i abstrakcyjnymi normami kolizyjnymi propagowanymi przez Beale'a i innych twórców *Restatement I*.

Tymczasem mimo tych okoliczności i braku przeszkód konstytucyjnych dla stworzenia jednolitego systemu prawa kolizyjnego, obserwujemy w Stanach Zjednoczonych gwałtowny bunt nie tylko przeciwko powszechnie dotąd stosowanym zasadom rozstrzygania konfliktów między konkurującymi normami, należącymi do kilku systemów prawnych, ale i przeciwko panującej metodzie rozwiązywania tych konfliktów przy pomocy *hard-and-fast choice of law rules*.

Badanie procesów zachodzących w amerykańskim prawie kolizyjnym

⁴ Przytoczony wyżej termin stanowi próbę zastąpienia nieco przydługiego określenia angielskiego: „the law of the state of the most significant relationship to the matter under consideration” zwrotem łacińskim, nawiązującym do stylistyki tradycyjnej aparatury pojęciowej prawa międzynarodowego prywatnego. Autorem użytego tu po raz pierwszy terminu jest prof. dr H. Wikarjak, wybitny znawca języków klasycznych, który był uprzejmy udzielić mi pomocy w znalezieniu odpowiednika łacińskiego dla analizowanej koncepcji amerykańskiej.

wydaje się zasługiwać na baczną uwagę w Polsce nie tylko ze względu na rosnące kontakty gospodarcze i turystyczne między naszymi krajami, które stwarzają coraz częściej okazję do stosowania prawa amerykańskiego przez nasze sądy. Poza tymi argumentami natury praktycznej, warto podjąć próbę wyjaśnienia przyczyn, które doprowadziły do ostatniego zwrotu w rozwoju prawa amerykańskiego. Doświadczenia tamtejszych sądów w stosowaniu nie kwestionowanych dotąd także i w Polsce zasad wyboru prawa, pozwalają także lepiej ocenić wartość przyjętych przez nas konstrukcji ustawowych. Nie ulega bowiem wątpliwości, że nader skromny zakres doświadczeń naszego orzecznictwa w tej dziedzinie utrudnia krytyczną ocenę rozwiązań ustawodawczych, przyjętych w ustawie o prawie międzynarodowym prywatnym z dnia 12 XI 1965 r.⁵

II. OPOZYCJA DOKTRYNY PRZECIWKO *RESTATEMENT I* — POCZĄTEK KRYZYSU

Również w literaturze polskiej zwrócono uwagę na fakt, że doktryna amerykańska zaadaptowała z początkiem XX w. szereg podstawowych reguł rozwiązywania problemów kolizyjnych akceptowanych na kontynencie europejskim. W *Restatement I* przyjęto np. łącznik miejsca popełnienia deliktu dla czynów niedozwolonych⁶. W dziedzinie zobowiązań umownych wybór prawa przez sędziego był właściwie zredukowany do łączników miejsca zawarcia kontraktu i miejsca wypełnienia zobowiązania. Pierwszy z nich wskazywał prawo, według którego należało oceniać ważność umowy (*validity*)⁷, drugi zaś normy właściwe dla rozstrzygania sporów na tle niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (*issues of performance*)⁸.

Koncepcja ograniczenia reguł kolizyjnych do zespołu sztywnych zasad wyboru prawa wywołała nieoczekiwanie szybko 'negatywną reakcję. Już w przededniu publikacji *Restatement I*, które jest tak bliskie założeniom metodologicznym panującym w tym samym okresie w Europie, z gwałtowną polemiką wobec projektu ogłoszonego przez Amerykański Instytut Prawniczy wystąpił D. Cavers⁹. Autor twierdził, że *conflicts norms* nie mogą zapewniać jedynie precyzyjnego wyboru prawa rządzącego danym stosunkiem prawnym, abstrahując od badania treści normy merytorycznej, którą wskazuje lokalna norma kolizyjna. Był to więc apel

⁵ Oz. U. nr 46, poz. 290.

⁶ Na fakt przyjęcia łącznika *lex loci delicti commissi* w Stanach Zjednoczonych zwrócił uwagę m. in. M. Sośniak, *Lex loci delicti commissi w prawie międzynarodowym prywatnym*, SC, t. IV, s. 158 oraz B. Walaszek, M. Sośniak, *Zarys prawa międzynarodowego prywatnego*, Warszawa 1973, s. 190.

⁷ *Restatement I*, § 332.

⁸ *Ibidem*, § 358.

⁹ *A Critique of the Choice of Law Problem*, 47 Harv. L. Rev. 173 (1933).

do sędziów, aby nie poprzestawali na mechanicznym stosowaniu reguł wyboru prawa, lecz starali się osiągnąć najwłaściwsze rozstrzygnięcie, dokonując selekcji konkurujących norm prawnych na podstawie tzw. „zasad preferencji”

Apel Caversa, zmierzający do radykalnej rewizji zasad tworzenia norm kolizyjnych, przeszedł na początku niemal bez echa. W 1965 r., a więc trzydzieści lat później, autor tak zilustrował swoje zasady preferencji: „Jeśli normy odpowiedzialności obowiązujące w stanie (państwie), w którym nastąpiła szkoda ustanawiają surowsze wzorce postępowania albo surowsze zasady ochrony finansowej na wypadek wyrządzenia szkody niż to czynią normy stanu (państwa), w którym mieszkał lub działał sprawca, to wówczas prawo miejsca wystąpienia szkody powinno określać normy zachowania i ochrony mające zastosowanie dla tego sporu” (tłum. aut.)¹⁰. Cavers nie traktuje przy tym tej reguły jako absolutnej, zakładając możliwość jej wykluczenia w sytuacji, gdy sprawca szkody i poszkodowany pozostają ze sobą w tak bliskim stosunku, że spór powinien być raczej poddany prawu rządzącemu tym stosunkiem¹¹.

Opozycja wobec filozofii *Restatement I* poczęła brać górę w doktrynie w latach 50-tych. W literaturze przytacza się przede wszystkim głośny artykuł J. Morrisa poświęcony krytyce jednej z najbardziej precyzyjnych norm *Restatement*, w myśl której w zakresie czynów niedozwolonych właściwe jest prawo miejsca, w którym nastąpiło ostatnie zdarzenie niezbędne dla powstania odpowiedzialności sprawcy (§ 377). Autor dowodził, że sądy nie mogą osiągnąć społecznie pożądanych rezultatów stosując zawsze tę samą normę kolizyjną w zakresie odpowiedzialności posiadaczy pojazdów mechanicznych, znieślawień popełnionych via radio i telewizję, odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez zbiegłe zwierzęta, uwiedzenie kobiety, kradzież i przestępstwa antytrustowe¹². Nie ulega wątpliwości np., że za stosowaniem *lex loci delicti commissi* w wypadku czynu niedozwolonego, popełnionego przez opiekuna na obozie wakacyjnym, zorganizowanym przez szkołę amerykańską w Kanadzie, nie przemawiają żadne racjonalne argumenty, jeśli zarówno powód, jak i pozwany posiadają wspólny domicyl w jakimś stanie amerykańskim.

W miarę upływu czasu w obozie „rebelianatów” znalazło się wielu najsłynniejszych kolizjonistów amerykańskich (np. Currie, Reese, Ehrenzweig, Leflar, von Mehren, Trautman, Rosenberg). Uczni ci nie reprezentują bynajmniej jednej szkoły. Dzielące ich różnice są ogromne. Wystarczy przeczytać tytuły niektórych artykułów Ehrenzweiga, aby przekonać się, że ocenia on również krytycznie *Restatement II*, będący w głównej mierze dziełem jednego z „umiarkowanych”, profesora Columbii

¹⁰ D. Cavers, *The Choice of Law Process*, s. 1113 (1965).

¹¹ Ibidem.

¹² J. Morris, *The Proper Law of a Tort*, 64 Harv. L. Rev. s. 88 i nast. (1951).

W. Reese'a¹³. Wymienionych autorów łączy natomiast przekonanie o konieczności rewizji nie tylko treści tradycyjnych norm kolizyjnych, ale również zasad ich budowy, tak aby zapewnić sędziemu większą swobodę w wyborze właściwego prawa.

Ponieważ szczupłe ramy artykułu nie pozwalają nawet na streszczenie poglądów najbardziej reprezentatywnych kierunków, ograniczam się do syntetycznej charakterystyki doktryny B. Currie znanej pod nazwą *governmental interest methodology*¹⁴. Metodologia zmarłego przed kilku laty profesora Uniwersytetu w Chicago zakłada sześć etapów procesu rozstrzygnięcia sporów kolizyjnych:

— W pierwszym etapie sędzia bada, czy forum oraz stan (państwo) wskazane przez normę kolizyjną mają interes w zastosowaniu swego prawa do rozstrzyganego sporu.

Jeżeli sąd stwierdzi, że tylko jeden stan (państwo) ma interes w stosowaniu własnych norm merytorycznych w danej sprawie, powinien zastosować właśnie to prawo.

Etap drugi przewiduje najbardziej praktycznie doniosłe konsekwencje: Zdaniem zwolenników omawianej koncepcji pozwala on uniknąć tzw. fałszywych kolizji prawa (*false conflicts*). Sytuacja taka powstaje, gdy mimo konkurencji dwóch lub większej liczby systemów prawnych wskazywanych przez normy kolizyjne, tylko jedno państwo ma rzeczywisty interes w zastosowaniu swych norm merytorycznych.

Jeżeli sąd stwierdzi rzeczywisty konflikt interesów dwu lub większej liczby stanów (państw), powinien ponownie rozpatrzyć możliwość wyeliminowania tego systemu, którego interesy w zastosowaniu własnego prawa ustępują wyraźnie uzasadnionym interesom stanu (państwa) konkurenta (etap III).

Jeśli sąd dochodzi do wniosku, że konflikt uzasadnionych interesów dwu stanów (państw) jest nieunikniony i trudno przyznać przewagę jednemu z konkurentów, powinien zastosować *lex fori* (etap IV). Etapy V i VI wprowadzają pewne wyjątki od reguły wyrażonej w pkt IV. Nie ulega wątpliwości, że metodologia Currie faworyzuje silnie zastosowanie norm merytorycznych państwa sądu. Ten sam nurt, aczkolwiek mniej wyraźny znajdujemy min. u Ehrenzweiga¹⁵ i Leflara¹⁶.

Przejdźmy obecnie do krótkiego przeglądu precedensów ilustrujących praktyczne konsekwencje nowych kierunków w dziedzinie prawa kolizyjnego.

¹³ Por. np. wymowny tytuł artykułu A. Ehrenzweiga, *The Second Conflicts Restatement: A Last Appeal for its Withdrawal*, 113 U.Po.L.Rev. s. 1230 i nast. (1965).

¹⁴ B. Currie, *Notes on Methods and Objectives in the Conflict of Laws*, 1959 Duke L. J., s. 171 i nast.

¹⁵ Por. A. Ehrenzweig, *Conflict of Laws* (1962).

¹⁶ R. Leflar, *American Conflicts Laws* 243 - 45 (1908).

III. DOŚWIADCZENIA ORZECZNICTWA

a) Prawo właściwe w dziedzinie kontraktów. Ziarno posiane przez krytyków *Restatement I*, rekrutujących się ze środowisk uniwersyteckich, znalazło podatny grunt w orzecznictwie z początkiem lat 50-tych. Precedensem otwierającym nowy kierunek w judykaturze, który wywarł ogromny wpływ na pierwsze projekty *Restatement II*, był nowojorski kazus *Auten v. Auten*¹⁷: Powódka domagała się przed sądem nowojorskim zaległych rat alimentacyjnych od swego byłego męża, który porzucił ją w 1931 r. W 1933 r. strony zawarły w Nowym Jorku układ separacyjny, w myśl którego pozwany przyrzekł płacić powódce 50 funtów miesięcznie tytułem należności alimentacyjnych. Umowa przewidywała także, że strony będą żyły w separacji, oraz że małżonka nie wniesie powództwa przeciwko pozwanemu w jakimkolwiek kraju na wypadek jego rozwodu lub ponownego ożenku. Ponieważ pozwany nie wywiązywał się z przyjętych zobowiązań, powódka wystąpiła z powództwem o separację przed sądem angielskim i otrzymała w 1938 r. wyrok zasądający pozwanego na zapłatę alimentów. Nie uzyskawszy niczego na podstawie wyroku angielskiego powódka wystąpiła przed sądem nowojorskim powołując się na układ separacyjny zawarty tu w 1933 r. Pozwany bronił się tym, że uprzednie wytoczenie powództwa w Anglii oznaczało zerwanie układu separacyjnego w myśl prawa stanu Nowy Jork, które zgodnie z *Restatement I* należało uznać za właściwe w sporze (*lex loci contractus*).

Innego zdania był jednak nowojorski sąd apelacyjny, decydując się na zerwanie z wytycznymi *Restatement I* oraz własnymi uprzednimi precedensami. Powołując się na koncepcje wyrażane w powojennym piśmiennictwie amerykańskim, sąd zastosował metodykę wyboru prawa, w myśl której stosunkiem prawnym z elementem obcym rządzić powinno prawo państwa najbardziej zaangażowanego w sprawie i mającego największy interes w zastosowaniu swych norm merytorycznych.

Stosując zalecaną przez doktrynę metodę „segregowania punktów styczności” (*the grouping of contracts theory*), sąd nowojorski uznał, że Anglia ma wszystkie prawdziwie doniosłe związki ze sporną sprawą, podczas gdy styczność forum ze sprawą (zawarcie układu separacyjnego) ma charakter wręcz przypadkowy. Podkreślając, że sprawa dotyczy obywateli brytyjskich, którzy zawarli związek małżeński w Anglii, gdzie przebywają dotąd osoby uprawnione do alimentacji (małżonka i dzieci), sąd stwierdził, że prawo tego kraju, korzystne zresztą dla powódki, powinno regulować spór między stronami.

Rezultat osiągnięty dzięki sięgnięciu do metody „segregowania punktów styczności” w sprawie *Auten v. Auten* zasługuje na uznanie m. in. ze względu na oparcie się pokusie zastosowania własnego prawa, wskazy-

¹⁷ 38 NY 155, 124 NE. 2 do 99 (CA. 1954).

wanego zresztą przez *Restatement I*, oraz wybór prawa korzystniejszego dla osób uprawnionych do alimentacji. Trudności związane ze stosowaniem nowej metody ukazał jednak wkrótce wyrok tego samego sądu na tle kolejnego, głośniego precedensu *Haag v. Bannes*¹⁸. Tym razem o ustalenie ojcostwa i alimenty dla swego pozamałżeńskiego dziecka wystąpiła matka przeciwko domniemanemu ojcu. Pozwany bronił się na forum nowojorskim zarzutem, iż zawarł z powódką w miejscu swego zamieszkania (Illinois) umowę przewidującą, że matka zrzeka się możliwości dochodzenia ojcostwa dziecka w zamian za zobowiązanie dostarczenia ustalonych kwot pieniężnych na utrzymanie powódki i dziecka. Strony tego układu dokonały wyboru prawa Illinois. Umowy takie dopuszcza prawo wybrane przez strony. W świetle natomiast prawa forum kontrakt ten był (nieważny).

Tym razem sąd nowojorski, powołując się wyraźnie na precedens *Auten v. Auten* uznał, że prawo Illinois jest właściwe dla rozstrzygnięcia sporu. Uzasadniając wyrok, sędzia Fuld podkreślił, że właśnie Illinois jest stanem najbardziej związanym ze sprawą. W tym bowiem stanie zawarto umowę, poddano ją prawu Illinois z woli stron, pozwany tam właśnie zamieszkiwał i spłacał należności alimentacyjne, a ponadto tam też urodziło się dziecko uczestników sporu.

Precedens *Haag v. Barnes* spotkał się z bardzo ostrą krytyką części komentatorów, którzy są zdania, iż związki stanu Nowy Jork ze sprawą były społecznie bardziej doniosłe. Tu bowiem przeniosła się wraz z dzieckiem powódka oraz doszło uprzednio do brzemiennego w skutki związku między pozwanym a jego sekretarką (matką dziecka)¹⁹.

Podkreślane już uprzednio niebezpieczeństwo faworyzowania prawa forum przez sądy stosujące metodologię zalecaną przez prof. Currie ilustruje orzeczenie w sprawie *Lilienthal v. Kaufman*²⁰. Powód mający domicyl w Kalifornii, dochodził przed sądem w stanie Oregon zapłaty dwu weksli wystawionych przez pozwanego w Kalifornii na pokrycie zobowiązania zaciągniętego w tym samym stanie. Kurator pozwanego, uznano go za marnotrawcę przez sąd forum, uznał, zgodnie z tutejszym prawem, zobowiązanie wekslowe za nieważne. Sąd oregoński odrzucił możliwość zastosowania stosowanego dotąd jak stwierdził „mechanicznie” łącznika *lex loci contractus* i rozpatrywał spór w świetle założeń doktrynalnych postulowanych przez szkołę prof. Currie (p. wyżej). Dochodząc do wniosku, że interesy obydwu konkurujących stanów w zastosowaniu własnego prawa są rzeczywiste i sprzeczne zarazem, większość składu sądu przyznała na podstawie założeń tzw. *governmental interest methodology*

¹⁸ 9 NY 2 d, 554, 216 NYS 2 d, 65, 175 NE 2 d, 441 (1961).

¹⁹ Por. A. Ehrenzweig, *The Bastard in the Conflict of Laws — A National Disgrace*, 29 U.Ch.L.Rev. 498 (»1962); B. Currie, *Conflict, Crisis and Confusion in New York*, 1963 Duke L. J. 1.

²⁰ 239 Or. 1, 395 P. 2 d 543 (1964).

przewagę interesom Oregonu, stwierdzonym na podstawie analizy intencji lokalnego ustawodawcy, wyrażonym w ustawie poświęconej uregulowaniu sytuacji prawnej marnotrawców. Ustawa ta wyraża, zdaniem sądu, stanowczą politykę ochrony osób podległych kurateli oraz ich rodzin. W razie bowiem dopuszczenia do bankructwa marnotrawcy, Oregon poniósłby także koszty otrzymania bankrute i jego bliskich²¹.

Zajmujący odmienne stanowisko niż większość składu orzekającego sędzia Goodwin podkreślił, że wyrok stanowi krok w kierunku bałkani-zacji prawa zobowiązań w Stanach Zjednoczonych. Jego zdaniem lokalna polityka ochrony marnotrawców powinna ustąpić pierwszeństwa wspólnej polityce Oregonu i Kalifornii, polegającej na dążeniu do zabezpieczenia pewności obrotu handlowego w skali całego państwa²².

b) Prawo właściwe dla czynów niedozwolonych — koniec ery *lex loci delicti*? Zerwanie z tradycją w dziedzinie deliktów miało bardziej jeszcze dramatyczny przebieg niż na pozostałych obszarach prawa zobowiązań. Niejasność podziału na problemy związane z ważnością umowy (*issues of validity*) i problemy wykonania kontraktu (*issues of performance*) długo pozwałała sądom unikać jawnej konfrontacji z *Restatement I*, ponieważ mogły one przynajmniej wybierać między prawem zawarcia umowy a prawem obowiązującym w miejscu jej wykonania. Definicja łącznika dla deliktów w *Restatement I* była natomiast niezmiernie precyzyjna (p. wyżej) i możliwa do obejścia najczęściej jedynie w drodze zastosowania klauzuli porządku publicznego²³.

²¹ Sąd uznał, że Kalifornia zainteresowana była w spełnieniu długu na rzecz swego mieszkańca oraz w utrzymaniu przekonania, że kontrakty ważne zawarte na jej terytorium nadają się do dochodzenia przed sądami innych stanów. *Ibidem*, s. 545 - 547.

²² *Ibidem*. Ten apel o powściągliwość w przyznawaniu przewagi interesom lokalnym znalazł wyraz w orzeczeniu tego samego stanu w *Casey v. Manson*, 247 Or. 274, 428 P. 2d 898. W tym ostatnim wypadku, stosując doktrynę *lex loci in hac causa momenti* sąd apelacyjny Oregon odrzucił możliwość zastosowania własnych norm merytorycznych dla poparcia roszczeń odszkodowawczych mieszkanki Oregon przeciwko firmie ze stanu Washington, na której rzeź wykonywał pewne roboty mąż powódki. Prace te były spełniane w stanie Washington i tam doszło także do wypadku, w wyniku którego mąż powódki doznał trwałego okaleczenia, a jego żona utraciła *consortium*. Powódka dochodziła specjalnego odszkodowania z tego tytułu na podstawie prawa obowiązującego w Oregon. Odżegnując się wyraźnie od stosowania zasady *lex loci delicti*, sąd oregoński wykluczył zastosowanie własnego prawa merytorycznego podkreślając m. in. niebezpieczeństwo stanowego szowinizmu przy przesadnym faworyzowaniu interesów forum. Jeden z sędziów popierających zastosowanie prawa Washington uzasadnił to tym, że byłoby niedorzeczne poddawanie osób tego stanu, zatrudniających u siebie obywateli innych stanów, 49 różnym reżimom odpowiedzialności.

²³ Por. np. *Kilberg v. Northeast Airlines* (9 NY 2 d 34 (1961)), gdzie sąd nowojorski stosując prawo Massachusetts (*lex loci delicti*) odrzucił jednocześnie zawarte

Wyraźnego przełomu dokonał dopiero precedens *Babcock v. Jackson*²⁴. Oto jak przedstawiały się w skrócie istotne fakty: powódka uległa wypadkowi w kanadyjskiej prowincji Ontario podczas wspólnej wycieczki samochodowej z pozwanym, który był właścicielem i kierowcą pojazdu. Po pewnym czasie poszkodowana wniosła powództwo przeciwko Jacksonowi przed sądem nowojorskim. Pozwany wniósł o oddalenie powództwa podnosząc, że w myśl prawa obowiązującego w miejscu popełnienia deliktu, właściciel i kierowca pojazdu używanego dla celów niehandlowych, nie ponosi odpowiedzialności wobec pasażerów przewożonych z grzeczności, z tytułu szkód na osobie wynikłych w związku z ruchem pojazdu. Odrzucając łącznik *lex loci delicti* sąd podkreślił, że stanem posiadającym najdonioślejszy związek ze sprawą jest Nowy Jork. Tu bowiem zamieszkuje powódka i pozwany, w Nowym Jorku jest zarejestrowany i ubezpieczony samochód pozwanego, w tym stanie wreszcie rozpoczęła się i miała się zakończyć zaplanowana wspólnie podróż. Sąd podkreślił, że w tych warunkach zastosowanie prawa Ontario nie miałyby dla tej prowincji żadnego większego znaczenia²⁵.

Sprawa pani *Babcock* wywołała masę komentarzy aprobujących zarówno jej rezultat jak i porzucenie sztywnej zasady *lex loci delicti*²⁶. Samolotowa wersja tego precedensu rozstrzygnięta wkrótce potem przez Sąd Najwyższy Pensylwanii²⁷ otworzyła drogę do coraz powszechniejszego stosowania *lex loci in hac causa momenti* przez sądy innych stanów²⁸.

Jednocześnie jednak nowa doktryna prawa kolizyjnego musiała przejść trudną próbę wykazania swej użyteczności w sytuacjach bardziej skomplikowanych niż te, które były przedmiotem rozstrzygnięć sądowych w sprawach *Babcock* i *Griffith*, gdzie wspólny domicyl powoda i pozwanego uzasadniały wybór wspólnego prawa stron oraz odrzucenie łącznika *lex loci delicti*. Również i na tym etapie pionierską rolę odegrały orzeczenia stanu Nowy Jork aprobowane następnie z reguły przez sądy innych stanów.

tam ograniczenie górnej granicy odszkodowania z tytułu wypadku lotniczego jako sprzecznego z konstytucją stanu Nowy Jork.

²⁴ 191 NE 2 d 279 (1963).

²⁵ Por. także *Griffith v. United Airlines*, 203 A. 2 d 796 (1964), zreferowany — notka 27.

²⁶ Comments on *Babcock v. Jackson*, 63 Column L. Rev. 1212 (1963).

²⁷ 416 Pa. ,1 (1964). W tym wypadku prywatny samolot, należący do mieszkańca Pensylwanii, z czterema pasażerami na pokładzie uległ rozbiciu w Georgii, gdzie obowiązuje prawo ograniczające odpowiedzialność właściciela samolotu wobec osób przewożonych z grzeczności. Sąd najwyższy Pensylwanii uznał związek Georgii ze sprawą jako całkowicie przypadkowy i określił rozstrzyganą sprawę jako przykład pozornej (fałszywej) kolizji norm (*false conflict*). Warto zwrócić uwagę na wpływ poglądów *Caversa* (p. wyżej, notka 14) na decyzję sądu.

²⁸ Por. np. *Cipolla v. Shaposka*, 439 Pa. 563, 267 A 2d 854 (1970).

W 1965 r. Sąd Apelacyjny stanu Nowy Jork rozpatrzył sprawę *Dym v. Gordon*²⁹. Tym razem powód dochodził roszczeń związanych z obrażeniami, jakich doznał w wyniku 'zderzenia auta, prowadzonego przez swego kolegę (pозwanego) z innym pojazdem w Colorado, gdzie obydwaj uczestniczyli w kursie letnim organizowanym przez miejscowy uniwersytet. Powód i pozwany byli mieszkańcami stanu Nowy Jork. Tutejszy sąd oddalił powództwo dokonując wyboru prawa Colorado, które obarcza kierowcę odpowiedzialnością odszkodowawczą wobec pasażera przewożonego z grzeczności tylko w wypadku winy umyślnej. Większość składu sędziowskiego odróżniła precedens *Babcock* od rozpatrywanej sprawy na tej podstawie, że: 1) związek towarzyski w pierwszym z nich powstał na terenie Nowego Jorku, zaś w drugim w Colorado, 2) „*Babcock*” nie dotyczył zderzenia samochodów stwarzających zagrożenie dla innych osób, a uczestnicy sporu udali się na dłuższy pobyt w Colorado, podczas gdy powódka i pozwany w pierwszej sprawie znajdowali się w Ontario tylko przejazdem. W świetle tych faktów interes Nowego Jorku musiał ustąpić pierwszeństwa interesom Colorado, gdyż wydana w tym stanie ustawa ma m.in. na celu ochronę tutejszych kierowców i zapewnienie pierwszeństwa w otrzymaniu odszkodowania osobom poszkodowanym, znajdującym się w innych pojazdach, które uległy zderzeniu bez winy kierowcy, jak to miało miejsce w rozpatrywanej sprawie.

Jeszcze bardziej zaskakujący jest werdykt tego samego sądu w sprawie *Kell v. Henderson*³⁰. Istotne dla tej sprawy fakty stanowią lustrzane odbicie sprawy *Babcock* (p. wyżej), z tym że uczestnikami zakończonej katastrofą w Nowym Jorku przejażdżki byli mieszkańcy Ontario. Tak jak w precedensie *Babcock* samochód był zarejestrowany w miejscu wspólnego domicylu stron. Katastrofa nie pociągała za sobą niebezpieczeństwa dla innych osób itp. Poszkodowana była także osoba przewożona z grzeczności, która nie mogła liczyć na sukces w świetle ustawodawstwa Ontario. Tymczasem sąd zastosował prawo forum twierdząc, że *Babcock* nie zmienił starej, „sztywnej” reguły, w myśl której poszkodowany w Nowym Jorku pasażer, będący gościem kierowcy, ma zawsze roszczenie o wynagrodzenie szkód na osobie (!)

W atmosferze zamieszania spowodowanego takim rozwojem linii orzecznictwa najwyższy sąd stanowy w Nowym Jorku rozpatrywał sprawę *Tooker v. Lopez*³¹. Fakty były tu niemal identyczne jak w *Dym v. Gordon* (p. wyżej). Źródłem sporu był wypadek samochodowy, jakiemu uległy trzy dziewczyny na terenie stanu Michigan, gdzie obowiązują podobne ograniczenia odpowiedzialności odszkodowawczej wobec poszkodowanego pasażera przewożonego z grzeczności jak w Colorado i Ontario

29 209 NE 2d. 792.

30 270 NYS 2d 552 (1966).

31 249 NE 2d 394 (1969).

(p. wyżej). Spór toczył się między kuratorami majątków spadkowych panny Tooker oraz panny Lopez, gdyż obydwie studentki wyższej uczelni w Michigan zginęły podczas krytycznej przejażdżki. Sędzia uzasadniający wyrok w imieniu sądu uzasadnił wybór prawa Nowego Jorku powołując się ponownie na precedens *Babcock*. Uznał jednocześnie, że rozpatrywany kazus różni się od sprawy *Dym v. Gordon* tym, że wypadek w Michigan nie pociągnął za sobą szkód osób trzecich, znajdujących się w innych pojazdach. Położył przy tym szczególny nacisk na fakt, że obydwie ofiary wypadku były mieszkankami Nowego Jorku, a umowa ubezpieczenia samochodu zawarta w Nowym Jorku, obejmowała także wypadki zaszłe poza tym stanem. Inni sędziowie, którzy załączyli swe opinie w sprawie, zwracali jednak uwagę na paradoksalną pozycję w jakiej znalazłaby się trzecia ofiara katastrofy, jadąca w tym samym pojeździe mieszkanka Michigan, gdyby wystąpiła ona z roszczeniem w Michigan lub w Nowym Jorku. Czy tutejszy sąd przyznałby jej odszkodowanie, mimo iż byłoby to sprzeczne z prawem stanu, którego była obywatelką? Czy Nowy Jork miałby interes w obarczaniu swych obywateli i działających na swoim terenie przedsiębiorstw ubezpieczeniowych surowszą odpowiedzialnością niż wymaga tego prawo stanu poszkodowanej?

Na możliwość mistrzowskiego posługiwania się łącznikiem *lex loci causa momenti* i na korzyści płynące z odrzucenia uniwersalnie pojmowanej zasady *lex loci delicti* wskazuje precedens kalifornijski, *Reich v. Purcell*³². W tym wypadku powodami byli spadkobiercy członków rodziny zmarłych w następstwie czołowego zderzenia dwu pojazdów na terenie Missouri. Pozwany był mieszkańcem Kalifornii, a ofiary wypadku Ohio, lecz w chwili katastrofy znajdowały się w drodze do Kalifornii, gdzie zamierzały osiąść na stałe. Powodowie przenieśli się zresztą do tego stanu tuż po katastrofie. Spór toczył się przed sądem kalifornijskim między osobami mającymi w tym stanie swój domicyl.

Jedyną kwestią sporną między stronami było to, czy roszczenie odszkodowawcze powodów ulega ograniczeniu do 25 000 dolarów, w myśl prawa stanu, w którym popełniono delikt (Missouri), czy też ma równać się kwocie 55 000 dolarów, to jest ustalonej wysokości szkody. Uzyskanie pełnego odszkodowania było możliwe w wypadku zastosowania prawa Ohio lub Kalifornii, nie przewidujących takich ograniczeń na wypadek roszczeń z tytułu śmierci osoby bliskiej.

Autor opinii sądu najwyższego Kalifornii, sędzia Traynor³³, odrzucił na wstępie możliwość zastosowania prawa Missouri. Podkreślił on, że zastosowanie ograniczeń wysokości roszczeń odszkodowawczych, wynikłych na tle wypadku, który miał miejsce w Missouri, nie może mieć żadnego wpływu na zachowanie kierowców w tym stanie, nawet jako środek pre-

³² 432 P 2d 727 (1967).

³³ Sędzia Traynor był jednym z członków zespołu opracowującego *Restatement II*

wencji ogólnej. Ponadto żadna ze stron nie była ani nie jest związana z Missouri.

Wybierając między prawami Kalifornii bądź Ohio, co nie miało już większego znaczenia dla wyniku sprawy, sędzia wykluczył zastosowanie *lex fori*, wysuwając interesujący argument możliwości obchodzenia prawa poprzez odpowiedni wybór forum, gdyby odstąpić od zasady oceny domicylu według chwili powstania roszczenia. Ostatecznie więc sprawę rozstrzygnięto w świetle prawa stanu Ohio, gdzie mieli swój domicył powodowie w chwili wypadku i gdzie znajdował się majątek spadkowy po ofiarach katastrofy.

Na zakończenie przeglądu nowego kierunku w orzecznictwie warto zapoznać się z precedensem sądu federalnego w Wisconsin w sprawie *Satchwill v. Vollrath Co.*³⁴. Spadkobiercy zmarłego w wypadku przy pracy instalatora dochodzili z tego tytułu roszczeń wobec firmy mającej siedzibę w Wisconsin, na rzecz której zmarły wykonywał pewne usługi z polecenia swego pracodawcy (firmy w stanie Ohio). Śmierć pracownika nastąpiła w stanie Wisconsin przy instalowaniu urządzenia przemysłowego, zamówionego przez pozwanego u pracodawcy spadkodawcy powodów. Interesującą stroną tego orzeczenia jest to, że sąd rozważał odrębnie prawo właściwe dla rozstrzygnięcia trzech spornych zagadnień prawnych: 1) Jak podzielić odszkodowanie należne z powodu śmierci osoby bliskiej między spadkobierców, 2) które prawo reguluje odpowiedzialność deliktową pozwanego co do zasady i 3) które prawo określa wysokość wynagrodzenia. Normy merytoryczne Ohio i Wisconsin różniły się bardzo poważnie, zwłaszcza w kwestiach wysokości dopuszczalnego odszkodowania i określenia kręgu osób uprawnionych. Sąd stanął na stanowisku, że tę ostatnią sprawę (podział przysądzonej sumy) rozstrzyga prawo domicylu spadkobierców (Ohio), zaś o dwu pozostałych aspektach sporu decyduje prawo Wisconsin. Sąd stwierdził, że interes Ohio w zapewnieniu pełnego odszkodowania swym obywatelom musi ustąpić miejsca interesom stanu Wisconsin (forum), który wprowadzając górną granicę odszkodowania czyni to w interesie własnych przedsiębiorstw.

IV. PRÓBA PODSUMOWANIA

Analiza doświadczeń orzecznictwa amerykańskiego w dziedzinie prawa międzynarodowego prywatnego na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza dowodzi, że przemiany gospodarcze i rozwój techniki wymagają nowego spojrzenia na problem konstruowania norm kolizyjnych. Ogólne i abstrakcyjne normy wyboru prawa nie gwarantują osiągnięcia pożądanych rezultatów, grożąc ryzykiem zastosowania norm merytorycznych.

³⁴ 293 F Supp. 533 (1968).

nie pozostających w doniosłym związku ze sprawą i uczestnikami sporu. Klasycznym przykładem są tu wypadki samochodowe lub lotnicze, które wydarzyły się na terytoriach, z którymi nie łączą powoda i pozwanego żadne więzy. W takich sytuacjach trudno bronić racjonalności wyboru prawa miejsca deliktu dla oceny wzajemnych roszczeń uczestników sporu niezależnie od tego, czy mają one wspólny domicyl (obywatelstwo)³⁵. Łącznik *lex loci delicti* okazuje się także mało przydatny wówczas, gdy czyn niedozwolony popełniony jest przy pomocy nowoczesnych środków przekazu (radio, telewizja, prasa), które docierają do różnych państw (stanów). Podobne trudności kwalifikacyjne stwarza wybór prawa dla deliktów gospodarczych, powstających w wyniku działalności zabronionych form karteli, trustów itp., które obejmują swoim zasięgiem wiele krajów i mogą wywołać negatywne skutki w kilku lub większej liczbie państw.

Uwagi te nie ograniczają się przy tym do zobowiązań *ex delicto*. Również i w innych dziedzinach, rządzonych przez nieliczne i precyzyjne normy kolizyjne, osiągnięto wysoki stopień przewidywalności decyzji sędziowskiej w kwestii wyboru prawa merytorycznego. Jednak pewność obrotu i przewidywalność rozstrzygnięć idą w parze ze wzrastającym ryzykiem mechanicznych rozstrzygnięć, sprzecznych często z zasadami słuszności oraz interesami państwa sądu³⁶.

Doktryna i praktyka »amerykańska próbują rozwiązać ten dylemat rezygnując z apriorycznych i ogólnych norm kolizyjnych i pozwalając sądom na swobodne poszukiwania systemu prawnego, pozostającego w najdonioślejszym związku ze sprawą i uczestnikami sporu. Tradycyjne normy kolizyjne ostały się jedynie w dziedzinie prawa dotyczącego nieruchomości, gdzie dominuje nadal łącznik *lex rei sitae* oraz w pewnej mie-

³⁵ Załóżmy np., że zderzenie samochodów prowadzonych przez A i B, powodujące śmierć przechodnia C, nastąpiło w państwie P1, które ogranicza wysokość odszkodowania za śmierć spowodowaną ruchem pojazdu do bardzo niskiej kwoty. Jeśli A, B, C oraz dochodzący odszkodowania po zmarłym jego spadkobierca C1, są obywatelami różnych państw, z których żadne nie przewiduje w swoim ustawodawstwie ograniczeń przy dochodzeniu tego typu odszkodowań, to czy słuszny i racjonalny byłby wybór norm państwa, w którym nastąpił delikt, jeśli wszyscy uczestnicy wypadku znajdowali się na jego terytorium przypadkowo (np. przejazdem)? Czy interes państwa, w którym nastąpił wypadek wymaga zastosowania jego prawa? Pytania te mogą nasunąć się także przy okazji stosowania art. 30 ustawy o prawie międzynarodowym prywatnym (Dz. U. nr 46, poz. 290).

³⁶ Warto np. pokusić się o próbę rozstrzygnięcia sporu Haag v. Barnes (p. wyżej — notka 18) w świetle prawa polskiego, zakładając, że powódka przeniosła się wraz z dzieckiem do Poznania, gdzie podjęła pracę jako lektor języka angielskiego. Jeśli wytoczyłaby ona powództwo przed sądem polskim o ustalenie ojcostwa swego nieślubnego dziecka przeciwko domniemanemu ojcu, sąd nasz musiałby zastosować art. 19 § 2 i 25 § 1 ustawy o prawie międzynarodowym prywatnym i powództwo oddalić. Dogmatyczna i precyzyjna norma art. 19 nie zawsze działa w interesie dziecka. Oczywiście sąd polski mógłby uciec się do klauzuli porządku publicznego (art. 6), ale jest to środek, do którego należy odwoływać się w ostateczności.

rze także w prawie rodzinnym. Metoda rozwiązywania problemu wyboru prawa zapoczątkowana przez sądy nowojorskie w sprawach *Auten i Babcock* (p. wyżej) stosowana jest już dziś niemal powszechnie na obszarze zobowiązań umownych i deliktów. Jedyne nieliczne sądy stanowe pozostały wierne ortodoksyjnym normom *Restatement I*, przedkładając pewność starych reguł ponad pokusę eksperymentowania³⁷.

Brak precyzyjnej aparatury pojęciowej oraz metodyki weryfikowania i „mierzenia” kolidujących interesów stanowych (państwowych) stanowi największą wadę nowego kierunku. Doświadczenia nowojorskiego sądu apelacyjnego, ukazują z całą ostrością niebezpieczeństwa niepewności rozstrzygnięć, faworyzowania przez sądy interesów lokalnych, niebezpieczeństwo wzajemnych retorsji itd.

Większość zwolenników nowej doktryny oraz *Restatement II* usiłuje w związku z tym formułować szczegółowe wskazówki i zasady wyboru prawa. Charakterystyczne są pod tym względem dyrektywy R. Leflara, pokrewne zresztą zasadom opracowanym przez Reese'a w *Restatement II*. Autor wymienia w kolejności: przewidywalność rezultatów (orzeczeń sądowych), umacnianie praworządności międzysfatanowej i międzynarodowej, uproszczenie zadania sędziowskiego, popieranie interesów państwowych forum oraz stosowanie lepszej w konkretnych okolicznościach normy prawnej³⁸.

Pobieżny przegląd tych dyrektyw wskazuje na to, że zawierają one niespójne, czasem wręcz sprzeczne zalecenia. Jak bowiem zapewnić większą przewidywalność rozstrzygnięć sądowych i ułatwienie pracy sędziego, gdy rezygnujemy z ogólnych i precyzyjnych norm kolizyjnych na rzecz pracochłonnej i trudnej metody poszukiwania *lex maximi causa momenta*. Czy można równocześnie popierać interesy państwowe forum i stosować obiektywnie lepszą w danych okolicznościach normę prawną?

Niektórzy autorzy próbują wybrnąć z kłopotów w zakresie ustalania hierarchii celów prawa kolizyjnego, przyznając pierwszeństwo interesom państwa (stanu) sądu (np. Currie). Na ujemne strony tego poglądu, zachęcającego sądy do lekceważenia interesów państwa federalnego i harmonijnej współpracy międzynarodowej, zwraca uwagę wielu autorów³⁹. Również sądy stosujące szereg elementów doktryny Currie wykazują znaczną powściągliwość w tej materii. Nawet wówczas bowiem, gdy przyznają pierwszeństwo interesom lokalnym, czynią to na ogół w sytuacjach, gdy związek sprawy z państwem (stanem) sądu jest doniosły, a stosowanie tradycyjnych norm kolizyjnych wiodłoby również do uznania za właś-

³⁷ Por. np. *White v. King*, 244 d 348, (1966).

³⁸ R. Leflar, op. cit., s. 243 - 245. Por. także E. Cheatman, W. L. Reese, *Choice of the Applicable Law*, 52 Col. L. Rev. 959 (1952).

³⁹ W. Reese, M. Rosenberg, *Conflict of Laws, Cases and Materials*, New York 1971, s. 524 - 525.

*lex fori*⁴⁰. Równocześnie spotkać można orzeczenia, w których dzięki nowej metodzie zastosowano prawo obce wbrew wskazaniom łączników *lex loci delicti* lub *lex loci contractus*⁴¹.

W ostatnich kilku latach dyskusja w amerykańskich kręgach prawniczych podzieliła jej uczestników na dwa obozy: szkołę prof. Currie, tj. zwolenników odrzucenia wszelkich ustalonych *a priori* norm kolizyjnych i skoncentrowania wysiłków nad udoskonaleniem samej metody wyboru właściwego systemu prawnego oraz tych, którzy opowiadają się za podjęciem trudu formowania nowego systemu *conflicts norms*, który uwzględniałby realia ekonomiczne, społeczne i techniczne epoki.

Wydaje się, że system prawa precedensowego oparty na zasadzie *stare decisis* musi doprowadzić z czasem do pewnego usystematyzowania reguł rozwiązywania problemów kolizyjnych. Idea tworzenia nowych, w miarę szczegółowych zasad wyboru prawa, wspartych ogólną zasadą poszukiwania prawa pozostającego w najściślejszym związku ze sprawą będącą przedmiotem rozstrzygnięcia, stanowi przy tym lepszą gwarancję praworządności. Temu celowi służy, zdaniem Reese'a i Rosenberga, *Restatement II* streszczający wynik burzliwego okresu w rozwoju *conflict of laws* w Stanach Zjednoczonych⁴². Ogólnikowość zawartych tam norm i wskazówek charakteryzuje wiernie stan prawa u progu kolejnego okresu jego rozwoju.

Pomimo wskazanych wyżej uwag krytycznych uważam, że poważną zasługą twórców tzw. „nowej ery” w analizowanej gałęzi prawa amerykańskiego, jest zwrócenie uwagi na potrzebę stałego badania racjonalności najbardziej rozpowszechnionych norm i niebezpieczeństwo mechanicznego ich stosowania. Teoria i praktyka prawa międzynarodowego prywatnego na naszym kontynencie, zwłaszcza w Europie Zachodniej, poświęca bowiem zbyt wiele uwagi sztuce stosowania tradycyjnych dyrektyw wyboru prawa, nie podejmując poważniejszych prób weryfikacji ich racjonalności w aktualnych warunkach oraz stworzenia nowoczesnej metodologii konstruowania norm kolizyjnych.

⁴⁰ Por. np. *Satchwill v. Vollrath Co.*, notka 34.

⁴¹ Por. np. *Anten v. Auten*, p. wyżej — notka 17. W dwu przypadkach sądy amerykańskie uznały przewagę interesów państwa miejsca deliktu, ograniczającego drastycznie wysokość odszkodowania za śmierć w wyniku awarii lotniczej nad interesami forum w zabezpieczeniu pełnego wynagrodzenia szkody spadkobiercom zmarłych obywateli tego stanu. Por. *Tramontana v. S.A. Empresa*, 350 F. 2 d 468 (D.C. Cir. 1965) i *Ciprari v. Servicas Aeros*, 245 F. Supp. 819 (1965). W obydwu sytuacjach obywatele amerykańscy zginęli w katastrofach samolotowych w Brazylii, gdzie górna wysokość odszkodowania za śmierć w wypadku lotniczym wynosiła w 1965 r. 70 dolarów. Sądy amerykańskie uznały w tych sprawach, że Brazylia była krajem pozostającym w najściślejszym związku ze sprawą, a jej ustawy uwzględniały interesy rozwijającego się tam lotnictwa cywilnego.

⁴² Por. W. Reese, M. Rosenberg, op. cit., s. 603 - 604.

*LEX MAXIMI IN HAC CAUSA MOMENTI: THE AWAITED REVOLUTION
OR AN UNWELCOME ADDITION TO THE THEORY OF CONFLICT OF LAWS?*

S u m m a r y

The aim of the article is to present the origin and the development of new approaches in the American theory of conflict of laws and in the case law.

At the outset the author characterizes the basic principles of Restatement I, Conflict of Laws (1934). That synthesis of the case law, influenced by the vested rights theory, was to achieve simplicity and uniformity of results resorting to "hard and fast choice-of-law rules".

Starting in the late 1950's courts confronted with multistate cases began to avoid application of "the old rules" and to search for new approaches in order to achieve more just results. However, by avoiding automatic application of the commands summarized by the original Restatement, judicial decisions became less predictable and more subjective.

The article shows how the retreat from Restatement I, was aided by the American Law Institute project, to elaborate a second Restatement.

The second part of the article presents the history of abolishment of the *lex loci delicti* command (torts), and the retreat from the traditional choice of laws rules in the field of contracts. Today, the majority of American courts accept the basic approach of the Restatement II (1971), according to which, the law of the most significant relationship to the matter under consideration should govern the rights and duties of the parties in the majority of legal disputes (e.g. torts, contracts, corporations, etc.)

It is emphasized that the rule of the most significant relationship does not provide easy answers for those who try to apply the "government interests methodology" which assumes the difficult task of comparison of the relative interests of the state involved in a given dispute. Analyzing judicial decisions in the new era, the author stresses the fact that the various techniques of weighing state interests result in different dispositions of the same legal problem compare, for instance the results achieved in the Babcock and in the Kell cases). Apart from that, even the techniques of legal analysis proposed by leading representatives of the reformers camp do not guarantee the required level of predictability and uniformity. This is partly due to the fact that many basic concepts used by the champions of the government interests methodology are rather obscure and that they have several meanings which shift from user to user (e.g. the "false conflict" idea in Currie's methodology). On the other hand, until now no theorist has elaborated a satisfactory technique of resolving "true" policy conflicts between two or more states. The list of factors or "choice — influencing considerations" as listed by the Restatement II or by Professor Leflar often favour conflicting values. It is difficult to conciliate, for instance, the principle of advancement of the forum's interests with the command of application of the better rule of law (Leflar). It is equally difficult to try to advance the forum's interests, and, simultaneously, to give support to the policies of the state of dominant interest in the case (Cheatham, Reese).

The author ends by observing that apart from its imperfections the doctrine of *lex maximi in hac causa momenti* offers "new frontiers" for a conflict of laws scholar disillusioned with the mechanical application of the traditional "hard — and — fast choice of laws rules". However, the abolishment of many old and

simple commands should result in an effort to elaborate new rules which could function more smoothly in the present era of multistate conflicts. The opposing view, namely that what we only need is a general methodology of resolving conflicts of laws seems to be a misbegotten idea. As it is illustrated by the post — Babcock case law development in New York, the idea that "judges can be turned loose in the three-dimensional chess games" (Rosenberg), involves to great risk of unpredictability of results and of complicating the task of the judge.